

# Donbas – pułapka zastawiona na Rosję

5 kwietnia 2021

„Nasze” media zawsze, gdy chodzi o przekazywanie informacji naprawdę istotnych, albo milczą, albo przekazują je wybiórczo i tendencyjnie według z góry narzuconego szablonu.



Nie inaczej jest teraz. Sytuacja w Donbasie i w pobliżu Krymu zaczyna być coraz bardziej gorąca a jedynym przekazem jest „agresywna postawa Rosji”, która „gromadzi na granicy z Ukrainą znaczne siły”. Oczywiście przekaz jest taki, że to Rosja szykuje się do „inwazji na Ukrainę”. Putin się nudzi a jego krwiożerczy charakter czekisty nie może żyć bez podbijania i okradania sąsiadów bliższych i dalszych. Taka narracja, dzięki bezwstydnej i nachalnej propagandzie znana i uznawana jest przez przerażająco dużą liczbę Polaków.

Te same media zapominają jednak poinformować, że to Ukraina nie realizuje żadnych punktów „Porozumień mińskich”. Od lipca 2020 zawieszenie broni praktycznie nie istnieje, na linii kontaktowej trwa ciągły ostrzał artyleryjski. Ostatnio używając tureckiego drona ukronaziści zabili 5-letnie dziecko i ciężko ranili kobietę. Zachodnie źródła ukrywają te fakty i nie wspominają o bombardowaniach, które ukraińskie wojska systematycznie przeprowadzają na cele cywilne.

<https://www.youtube.com/watch?v=ekW2jUi7bHA>

Według zachodnich źródeł pogorszenie sytuacji jest spowodowane wyłącznie groźbą ze strony Rosji, która nastąpiła poprzez gromadzenie sił zbrojnych w pobliżu ukraińskich granic i nie wspomina się o masowej koncentracji ukraińskiej artylerii i sił pancernych, które w poprzednich tygodniach marca odbyły się wzdłuż linii demarkacyjnej, z naruszeniem porozumień

mińskich. Należy zauważyć, że ukraińskie ostrzały artyleryjskie przeciwko obiektom cywilnym republik Donbasu są nie tylko niedawne, ale trwały przez wiele miesięcy, a wszystko zostało udokumentowane zdjęciami i filmami.

Zachodnie społeczeństwo nie może znać prawdziwej sytuacji i musi wierzyć, że problem dotyczy wyłącznie „rosyjskiego zagrożenia”. Jest to medialne „przygotowanie artyleryjskie” na okoliczność przyszłych zdarzeń, które niewątpliwie będą miały miejsce. W świadomości Polaków od lat funkcjonuje pojęcie „zielonych ludzików” Putina, zapomina się jednak wspomnieć ile setek „doradców wojskowych” NATO (w tym z Polski) operuje na Ukrainie. Ilu najemników (także z Polski) walczy z ludnością Donbasu i ilu terrorystów z ISIS dostarczyła Ukrainie Turcja do walki z ich własnymi obywatelami. Nie ma tutaj miejsca ani sensu przypominanie historii tego konfliktu bo kto ma trochę oleju w głowie to już wie o co tam chodzi a kto ma mózg połączony wi-fi z telewizorem i tak będzie wiedział „swoje”.

Pułapka, o której wspomniałem w tytule ma jeden podstawowy cel – wciągnięcie Rosji do bezpośrednich, militarnych działań. Wtedy będzie możliwa i „usprawiedliwiona” dalsza eskalacja konfliktu z Rosją. Bo tak naprawdę cel obecnej administracji USA (i kilku poprzednich) jest jeden – sprowadzenie Rosji na drogę „demokracji” jak za czasów pijanego Jelcyna. Do tego potrzebne jest usunięcie Putina i jego ekipy.

USA i cały tzw. „wolny świat” doskonale wiedzą, że nie mają najmniejszych szans na militarne pokonanie Rosji, zresztą otwarta agresja w pierwszym rzędzie zniszczyłaby resztki reputacji a najprawdopodobniej skończyłaby się atomowym armagedonem. Lepiej napuścić na Rosję ukronazistów bo przeciętny, normalny Ukrainiec nie chce żadnej wojny z Rosją i najchętniej przyjechałby do pracy w Polsce. Tak Ukraińcy zostali uszczęśliwieni przez USA i UE. Mam przeczucie graniczące z pewnością, że my, Polacy, też mamy już przydzieloną rolę w tym scenariuszu.

Takie wciągnięcie Rosji w bezpośredni konflikt militarny miałyby dla USA i NATO same korzyści – pretekst do definitywnego rozwiązania „problemu” NS 2, wprowadzenie jeszcze bardziej drastycznych sankcji a przede wszystkim osłabienie pozycji politycznej Putina w samej Rosji.

<https://www.youtube.com/watch?v=F-DzNGzKXIU>

Rosja jest w bardzo trudnej sytuacji. Opowiadając się zbrojnie po stronie Donbasu w wypadku planowanej agresji ukronazistów wspieranych zza pleców przez USA i NATO pomoże uczynić ją w oczach zachodniej opinii publicznej państwem „agresorem” a samą Ukrainę „ofiara” (wariant przerabiany już w Gruzji, gdzie głupi Saakaszwili dał się podpuścić USA i zaatakował Osetię. Rosjanie błyskawicznym kontratakiem dali mu klapsa i grzecznie wrócili do swoich baz).

Dużo bardziej złożona sytuacja miałaby miejsce w samej Rosji. Nieudzielenie pomocy Rosjanom w Donbasie wywołałaby ogromny wrzask przeciwników Putina, piątej kolumny tęskniącej do czasów Jelcyna, którzy całą winę zwaliliby na niego. Ale co gorsze spowodowałoby to gniew samych Rosjan a tym samym ogromny spadek poparcia dla Putina i jego polityki, które cały czas jest na wyjątkowo wysokim poziomie. Tak źle i tak niedobrze.

Można mieć tylko nadzieję, że rosyjscy stratedzy znajdą dobre wyjście z tej patowej sytuacji. Nikomu, a zwłaszcza nam, Polakom, nie powinno zależeć na eskalacji tego konfliktu choć mamy w nim także własny, niechlubny udział.

Następne tygodnie a nawet dni pokażą czy świat nie stanął na krawędzi zagłady. Osobiście nie wierzę, żeby Putin bez walki oddał Rosję i to może być wstępem do globalnego konfliktu, a wtedy Boże, miej nas w swojej opiece.

Autorstwo: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło: [Niepodległy.pl](http://Niepodległy.pl)